

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni pościelonych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena pręnumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Dorn & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — **Cena inseratów** wynosi od wiersza drobnego siedmioletowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 19 lipca.

(Układ francusko-angielski w kwestyi egipskiej; zarzuty i żądania Gambetty. — Nowy atak torysów na gabinet Gladstona; powód ustąpienia Brighta z ministerstwa; zapowiedź radykalnej rekonstrukcyi rządu angielskiego. — Domieszczenie o nowych mordach w Egipcie; groźny stan rzeczy w Algierze. — Czy Porta weźmie udział w obradach konferencyi?)

Spełniło się gorące życzenie kanclerza niemieckiego (Zobacz „Przebieg“ we wczorajszym numerze *Kuryera*). Gabinet francuski uległ wywieraniu ze wszystkich stron naciskowi, i, jak to na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych podczas obrad nad kredytem oświadczył Freycinet, zawarł z rządem angielskim układ w kwestyi egipskiej. Telegram paryski donoszący o doniosłym tym fakcie, nie podaje bliższych warunków układu. Dowiemy się o nich może wkrótce, gdyż obrady w Izbie francuskiej nad kredytem na wyprawę egipską toczyć się będą w dniu dzisiejszym i przez gabinet francuskiego da może bliższe wyjaśnienia, pod jakimi to warunkami stanął rzeczony układ francusko-angielski. Z obrad Izby francuskiej dowiadujemy się tylko, że Gambetta wyraził swe zadowolenie z przyjęcia do skutku „przyłączenia“ francusko-angielskiego, ale zganił równocześnie rządowi to, że zgodził się na interwencyę Turcyi w Egipcie. Interwencya ta — wywołał nie bez słusności Gambetta — stać się może bardzo niebezpieczną, gdyż wojska tureckie połączyć się mogą z powstańcami egipskimi; jeżeli reprezentacya kraju udzieli rządowi żądanej kredyty, to jedynie w tym celu, ażeby Francya miała ztąd korzyści i ażeby Egipt wydarty został z rąk fanatyzmu muzułmańskiego. — Jako pierwsze następstwo układu francusko-angielskiego uważać można wystąpienie not identycznych do ambasadorów Francyi i Anglii w Carogrodzie. Jak donosi ajencya Havasa, otrzymali margrabia Noailles i lord Dufferin instrukcyje, ażeby kwestyą obrony kanału Suezkiego postawili na porządek obrad konferencyi i zażądali, ażeby obrona ta poruczoną została kilku mocarstwom europejskim.

Wiadomość o układzie francusko-angielskim nie musiała być jeszcze znaną w dniu wczorajszym parlamentowi angielskiemu, gdyż w przeciwnym razie byłaby z pewnością opublikowana. Wczorajszym numerem *Kuryera* z Anglii. Telegram londyński donosi nam tylko z wczorajszych obrad angielskiej Izby deputowanych o nowym ataku stronnictwa torysów na gabinet p. Gladstona. Namietne wystąpienie torysów wywołało oświadczenie sekretarza admiralicyi Campella Bannermana, że rząd pochwała najzupełniej czyn admirała Seymoura w dniu 11 bm., t. j. zbombardowanie Aleksandryi. Zaczepka rządu ze strony dep. Wolfa musiała być bardzo nieparlamentarną, kiedy Gladstone nazwał, jak opowiada telegram, zarzuty posła torysowskiego oszczerstwami. Northcote wystąpił w obronie zwolennika swęj partyi i oświadczył, że interpelant żąda słusznie wyjaśnienia polityki rządowej w czasie tak ważnych wypadków, w których zagrożeni są honor i interesa Anglii. Obrady trwały aż do godziny 9 wieczorem. Torysowie przypuszczają, że na onegdajszym posiedzeniu Izby zapowiedział dep. Gorst, że zażąda wotum niezufania dla rządu, ponieważ tenże nie przeszkodził zburzeniu Aleksandryi. — Na onegdajszym posiedzeniu wyjaśniał p. Bright powód swego ustąpienia z ministerstwa i wręcz oświadczył, że skłonił go do tego kwestya egipska. Gladstone wyraził ubolewanie, że Bright występuje z gabinetu i dodał, że powracającemu do życia prywatnego towarzyszyć będą najszczęśliwsze życzenia jego kolegów ministerjalnych. — Dzienniki angielskie zapowiadają, że ustąpienie p. Brighta pociągnie za sobą radykalną rekonstrukcyę gabinetu angielskiego. Londyński korespondent *Nat. Ztg.* przewiduje nawet ewentualny upadek rządu Gladstona i przyjęcie do steru torysów.

Podczas gdy konferencya carogrodzka ani na jedno śmiało nie zdobyła się dotąd postanowienie i nie ma wielkich widoków, ażeby choć w zasadzie zdolała pogodzić sprzeczne interesa mocarstw europejskich, z Egiptu nadchodzą doniesienia o nowych mordach, dokonanych na Europejskich. Wczorajszy telegram doniósł o rzezi chrześcijan: w Tanta, Mansurah i Zagasig; w ostatniej tej miejscowości zamordowanym podobno został konsul jednego z państw europejskich. Tanta, w prowincyi Gharbiye, okoliczne dwoma ramionami Nilu, idącemi od Rosetty i Damietty, jest miastem bardzo handlowym; Mansurah leży na prawym brzegu jednego z ramion nilowych i tak samo, jak Tanta, jest jednym z największych miast dety nilowej i rezydencyą mudra prowincyi Dachehlye. Zagasig, starożytne Bubastis, węzeł kolei żelaznej, idącej z Kairu przez Tanta do Ismailii, jest kwitnącym miastem arabsko-europejskim. Znaczna liczba kupców europejskich ma tu swe kantory; Zagasig jest głównym miejscem handlu bawełną i zbożem i posiada wielkie fabryki i rękodzielnie jedwabiu i bawełny. Roczna sprzedaż bawełny obliczają na 2,000,000 centnarów. We wszystkich tych trzech miastach osiedlili się głównie Niemcy. W Tanta i Mansurah znajdują się konsulaty niemieckie.

Rozbudzony fanatyzm mahometański poczyna także zagrażać Francuzom w Algierze. Jak donosi telegram, przygotowuje atak na rękodzielnie w Mahonon znany z powstania tunetańskiego Si-Sliman. Władze francuskie poleciły robotnikom, trzymającym się sprzętem zboża, wrócić do Kreideru. Niektóre plemiona arabskie zbierają się w Ain-Sisis. Francuzi obawiają się nowego powstania, ponieważ ludność arabska sfanatyzowana jest wypadkami, zaszlemi w Egipcie. (Zob. „Telegramy.“)

Jak donoszą korespondenci carogrodzcy gazet berlińskich, Porta opiera się wytrwale przystąpieniu do

konferencyi; nawet nacisk, jaki wywiera na nią reprezentant niemiecki, nie odnosi żadnego skutku. Jak donoszą do *Köln. Ztg.*, miał p. Hirschfeld w tych dniach posłuchanie u sultana i przedkładał mu, że konferencya obecna jest może ostatnią sposobnością, która się nasuwa Porcie do odzyskania głosu w naradach Europy. Korespondent dodaje jednak, że Porta ciągle jest przeciwną myśli interwencyi. Ponieważ tymczasem telegramy z Carogrodu donoszą, iż Osman pasza wyrusza do Egiptu według jednej depechy na czele 5000 ludzi piechoty i czterech szwadronów kawalerii, a według innej na czele 30 batalionów, liczących po 400 ludzi, możeben jest zatem, że Turcyja na zewazwanie do interwencyi z ramienia Europy myśli odpowiedzieć odmownie, ale zarazem zamierza także przedsięwziąć interwencyę na własną rękę z mocy praw swoich zwierzchniczych, nie poddając się warunkom co do ilości siły zbrojnej i czasu trwania okupacyi, przez konferencyę oznaczonego. (Zob. „Ostatnie telegramy.“)

## Wybory.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:

**W Kościanie** na powiat kościański dnia 23 lipca o godzinie 5 po południu w sali p. Gąsiorowskiego. Sprawozdania poselskiego ogłoszenie komitetu nie zapowiada.

**W Gnieźnie** na powiat gnieźnieński dnia 30 lipca o godzinie 4 po południu w hotelu Europejskim. Sprawę z czynności poselskich zda poseł Wierzbicki.

**W Opalenicy** dla powiatu bukowskiego dnia 30 lipca o godzinie 5 po południu. Poseł p. Magdziński zaproszony został dla zdania sprawę z czynności poselskiej.

**W Obornikach** dnia 6 sierpnia o godzinie 4 po południu. Na niem będzie zdawał sprawę z czynności poselskich i Koła polskiego poseł p. Hipolit Turno.

**W Środzie** dnia 6 sierpnia o godzinie 4 po południu. Na niem zdawać będzie sprawę z czynności poselskich i Koła polskiego p. Seweryn Radowski.

**W Wągrowcu** dnia 13 sierpnia. Na niem zda sprawę z czynności swych poselskich i Koła polskiego poseł Władysław Wierzbicki.

Wać będzie sprawę z czynności swoich poseł Kazimierz Kantak.

## Co myślą w Rzymie?

W Rzymie czytano bardzo uważnie artykuły *Nordd. Allg. Ztg.* i śledzono pilnie wszystkie symptomata objawiające się w kwestyi politycznej. Przytoczyliśmy zapatrywania watykańskie w artykułach „Z Rzymu“ i „Tajemnica“.

W ostatnim niedzielnym numerze *Journal de Rome* znajdujemy artykułik wyszczególniony ponad inne większym drukiem a zawierający zdanie, że to, co pisze *Nordd. Allg. Ztg.* nie jest wyrazem zapatrywań dworu, sfer konserwatywnych i największych państw niemieckich — a więc jest tylko wyłącznie wyrazem poglądów księcia kanclerza. Oto entrefilet owo w dosłownym przekładzie:

„Potwierdza się coraz wyraźniej, że ostatni artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* wymierzony przeciw *Germanii* zrobił przykre (pénible) wrażenie na dworze berlińskim i w kołach konserwatywnych. Co jeszcze ważniejsza, to, że nad tym wystąpieniem ubolewają wiele rządy najbardziej wpływowych państw w Niemczech. Szczególna okoliczność podnosi znaczenie tego faktu: kiedy w Radzie związkowej chodzilo o decyzyę nad wnioskiem Windthorsta, przyjętym przez parlament 12 stycznia 1882 r., a dotyczącym zniesienia ustawy banicyjnej — *Bawaryja oświadczyła się za przyjęciem uchwały parlamentu*. Zapewniają teraz, że *Wyrtembergia* poszła za przykładem Bawaryi. Owóż najpotężniejsze po Prusach państwa oświadczyły tedy kategorycznie, że chcą końca gwałtownego i brutalnego przesładowania.

To zachowanie się ma tym większe znaczenie, że Rada związkowa uważana bywa za wierną księciu Bismarckowi.“

Wiadomość pisma watykańskiego o zapatrywaniach dworu berlińskiego, sfer konserwatywnych i pierwszorzędných państw niemieckich są zapewne wiarogodne i przypuszczają nawet nie można, aby *Journal de Rome* puszczal w świat pogłoski o zapatrywaniach dworu pruskiego, nie będąc pewnym autentyczności tego, co podaje. Być może, iż p. dr. Schlözer, chcąc złagodzić złe wrażenie, jakie w Watykanie zrobiły artykuły *N. A. Z.*, sam dał do zrozumienia, że głos *N. A. Z.* nie reprezentuje zapatrywań dworu.

Mimo to jednak, przyjęwszy nawet wiarogodność tych wiadomości, nie możemy się ludzi nadzieję rychłego załatwienia sporu kościelno-politycznego. Od dawna znana jest rzecz, że lejece walki kulturowej trzymają w rękę sam ksiądz Bismarck, który w konsekwencyach swoich nie zwykł się zrażać „zapatrywaniami“ dworu.

Obrazem i wiernym odbiciem zamiarów księcia Bismarcka jest *N. A. Z.*; w obecnej chwili obraz ten przedstawia się znów w barwach ciemnych i termin załatwienia sporu znów w dal usuwa.

Mimo to zbyt daleką nie jest chwila, w której i ksiądz Bismarck uznać będzie musiał, że dalsze prowadzenie walki jest niemożliwe i że nolens volens trzeba zawrzeć choćby tylko *modus vivendi* z Kościołem.

## Włoskie dziennikarstwo antikościelne.

Włoskie dzienniki, wrogie Kościołowi, a jeszcze bardziej Papiestwu, dzielą się na trzy kategorie.

1. Napaść gwałtowną i brutalną, z której czuć proch i pożogę, reprezentuje *Lega della Democrazia* i *Capitale*. W obec tych pism nie masz nic świętego; wszystko zbeszczeszcza, oplwają lub ośmieszają: instytucye, osoby, przeszłość i teraźniejszość, najświętsze pamiątki, czyny najpiękniejszej szlachetności. Wyrafinowana nienawiść łączy się tutaj z dobrowolnym zaślepieniem.

2. Druga kategoria zachowuje trochę przyzwoitości. Chociaż zagłada Papiestwa jest wyraźnym celem ich usiłowań, ton jest jednak *mniej* gwałtowny, ale zawsze jeszcze aż nadto nienawistny i zjadliwy. Kierunek ten reprezentuje *Rassegna*. Pismo to doznając względów władzy, dąży do zniesienia ustawy gwarancyjnej i do zniesienia Kościoła i Papiestwa.

3. Na koniec trzecia kategoria *uznaje fakt* dokonane i otaczając pozornie porządek społeczny swą protekcyą, z przynajmniej rozpisuje się o wszystkim, co rzuca jakikolwiek cień na Stolicę św. Tryumfuja one i cieszą się z przykrego położenia, chwilowych klęsk, boleści i zawodów Stolicy św.

Pisma te mają monopol opinii, protekcyę władzy i przywilej lżenia Papiestwa. Rzym stał się widownią walki, która się musi bardzo źle skończyć, — jeżeli nikt nie powstrzyma piętrzących się bałwanów tej powodzi.

Radykalna ta prasa, to przednia straż, torująca partyi rewolucyjnej drogę do smutnych i oplakanych czynów. Ojciec św. widzi i przezuwa, na co się zanosi, i dla tego też w przedmówieniach swoich zwraca uwagę świata chrześcijańskiego na to niebezpieczeństwo. Dziś stanowisko Papięza jest groźne i niebezpieczne, jutro może się stać niemożliwem.

Z Rzymu telegrafują, że radykalne dzienniki wystąpiły znów ze zdwojoną wściekłością, mszcząc się za jakiś zakaz Stolicy św. wrdany z powodu śmierci Garibaldi — a w owym czasie *democrazia* ponownie zaczyna bezczęścić i lżyć pamięć Piusa IX i powtarza swe ohydne artykuły, jakie napisała w roku zeszłym z powodu napaści na orszak pogrzebowy w noc z 13 na 14 lipca. Władze rządowe patrzą spokojnie na te obelgi i nie konfiskują tych artykułów — czemu się zresztą i dziwić nie można, bo rząd włoski jest na *lascie rewolucyjnej*.

Zakaz odprawiania mszy św. za spokój duszy Garibaldiego mogli tylko dotyczyć publicznego, głosnego, demonstracyjnego nabożeństwa.

## Memoriał Polaków śląskich.

w sprawie

## równouprawnienia narodowości.

Panie Prezydencie!

Słowiańska ludność Ślązka największy dla siebie zaszczyt w tym zawsze upatrywała, aby się odznaczyć patriotyzmem, tudzież wiernością i przywiązaniem do najwyższego domu cesarskiego i dla tego też bez przechwalania się powiedzieć może, że w tym względzie zajmują jedno z pierwszych miejsc w wielkiej rodzinie ludów austriackich, a gdzie idzie o ofiary dla ojczyzny, nikomu wyprzedzić się nie da. Tęm boleśniejszą ludność ta odczuwać to musi, że język jej w urzędach, szczególnie zaś w sądach i szkołach, w sposób bezprzykładny, nie już w Austrii tylko, — ale w dziejach w ogóle, jest uciskany i że nad wyrugowaniem go pracuje się systematycznie i według dobrze obmyślanego planu. Do Rady szkolnej krajowej, tudzież na inspektoratów krajowych i powiatowych powoływano zawsze, a na urzędników aż do najnowszych czasów takich wyłącznie mężów, którzy nie byli skłonni do uwzględnienia choćby najmniejszego z słusznych życzeń Słowian śląskich, — owszem przeciwnie, po części do najwybitniejszych wrogów ich należeli, po części zaś niespełnianie sprawiedliwych żądań ludności słowiańskiej za zgodne z widokami swojemi uważali; ba, przyszło nawet do tego, że samo wyrażenie najmniejszej wątpliwości sumienia co do takiego postępowania mogło się dla mającego posadę stać niebezpiecznym. W ten sposób wierna, czynna i pilną ludność słowiańska wykluczono od korzystania z światła wykształcenia i skazano ją na duchowe i materialne wyniszczenie.

Wobec takiego położenia rzeczy domagali się Słowianie śląscy wykonania nie tylko ustaw poręczonych, ale w ogóle ludzkich praw swoich niejednokrotnie w różnych miejscach, w radzie państwa, w ministerstwie i w sejmie, zawsze jednak udawalo się tym, których widokom równouprawnienie narodowe na Ślązku się sprzeciwiało lub którzy z wielko-niemiecko-narodowych powodów przynębiają, ba wytipienia żywiołu słowiańskiego sobie życzyli, spełnienia uprawnionych życzeń Słowian przeciwko i je udaremnić. Dowodzenia owych przeciwników polegały na fałszywym przedstawianiu i przekręcaniu faktycznych stosunków, jak w ogóle walka, która sobie odjęcie praw przyrodzonych połowie ludności za cel swój obrała, tylko takimi środkami mogła się wywodzić. Raz utrzymywano, że Słowianie śląscy mówią narzeczem, wykluczając rozumienie tak

polskiego jak i czeskiego języka, to znów starano się wmówić, że sama ludność słowiańska nie życzy sobie, aby jej sprawiedliwość wymierzano, a to wszystko w celu wprowadzenia w błąd opinii publicznej, i, o ile można, także i Wysokiego Rządu.

Gdy ministerstwo hr. Taaffego ster państwa objęło i pojednanie narodowości jawnie i bez zastrzeżeń jako program swój ogłosiło, program, który Austryę jedynie i wyłącznie na wyżynę przynależnej jej potęgi wnieść może, wtedy w serca słowiańskiej ludności Ślązka wstąpiła znow nadzieja, że dotychczasowe, nieznośne prawie stosunki polepszenia doznają. Ufała ona mocno, że okropny ucisk, który ją jak ciężka zmora przygniata i każde poruszenie w kierunku samodzielnego rozwoju ludu tamuje, ba prawie tchu i życia ją pozbawia, ustanie, i że dozwolona jej będzie większa swoboda ruchu. Niejednokrotnie już dano jej uroczyste i stanowcze przyrzeczenie, że uprawnione życzenia jej znajdują uznanie i sprawiedliwość, ale niestety czynów, chociażby najdrobniejszych, dla potwierdzenia owych przyrzeczeń dotąd nie było i nie ma.

Nowa jednak nadzieja ożywiła słowiańską ludność Ślązka, gdy posłyszała, iż Pan, Panie Prezydencie, przeznaczonym zostaje do objęcia wysokiej posady naczelnika kraju, i że zadaniem Twojem będzie działać w tym samym duchu pojednania, który wszystkie czynności ministerstwa hr. Taaffego dla dobra i błogostawienia Austrii przenika. W tem przypuszczeniu ośmielają się podpisać, jako prawni zastępcy wielkiej części słowiańskiej ludności Ślązka, przedstawiciele swe życzenia, których spełnienie uwolniłoby ich choć w części od srogiego ucisku, a których przytoczenie posłużyłoby ma do poznamienia Cię, Panie Prezydencie, o życzeniach i potrzebach ludności słowiańskiej.

1) W sądach w obwodzie cieszyńskim powinno ludności słowiańskiej być dozwolonym, podania i anexa w języku polskim, a urzędowi politycznym i sądom polecieć należyć, ażeby podania te w tymże języku załatwiali. Toż samo odnosi się ma do języka czeskiego w okręgu sądowym frydeckim.

Obecnie nawet polskie anexa odrzucają sądy i nakazują stronom postarac się o uwierzytelnione ich sędziów nie ma na to względu, że przez to *uszałej się* ludność, jeżeli się obstarze przy zasadzie, że słowiańskich anexów dołączać nie wolno.

Jakie w dalszym następstwie niekorzysty ztąd wynikają, gdy strony prywatne i gminy nie rozumieją pism, przysyłanych im z urzędów i sądów, gdy sędzia z jednej, a skarżący, oskarżony i świadkowie z drugiej strony, jak się to nie rzadko zdarza, zaledwie z wielką biedą porozumieć się mogą, jak czasem z tego powodu nawet niewinny skazanym być może — na to wszystko nie potrzeba dowodu! A przecież ludność słowiańska nie nie zawiniła, czemuż tak gniojące stosunki ścignąć na siebie mogła.

2) W słowiańskich szkołach ludowych powinna nauka języka niemieckiego według pedagogicznych zasad być urządzoną. Już od wielu lat śląska Rada szkolna krajowa tak tą nauką pokierowała, że słowiańska szkoła ludowa przestała być szkołą i spadła na poziom tresowni (Drillanstalt) dla języka niemieckiego, a w dodatku jeszcze, jak z natury rzeczy inaczej być nie mogło — bezskuteczną. Nauka języka niemieckiego rozpoczyna się już w pierwszym roku i przemycza się ją do wszystkich innych przedmiotów z wielką szkoda dla wychowania i oświaty ludu. Innych przedmiotów nie uczy się dla nich samych; są one tylko środkiem do wbitcia dzieciom w głowy języka niemieckiego. Owocem takiej nauki jest, że dziecko, opuszczając szkołę ludową, posiada jako plon długiego uczenia się powien zapas na pamięć wyuczonych słów i zwrotów niemieckich, które wkrótce zapomina, natomiast ani najprostszego listu w języku ojczystym napisać nie potrafi.

Mówią wprawdzie, że gminy słowiańskie życzyły sobie nauki języka niemieckiego, tymczasem jednak nie ma żadnej bliższej o tém wiadomości, ażeby gminy słowiańskie kiedykolwiek coś podobnego miały oświadczyć. Wprawdzie przy sposobności urzędowych stawek miano się w niektórych powiatach pytać w tym względzie wójtów, z których jedni włożone im w usta życzenie potwierdzili, inni odpowiedzieli przecząco, a jeszcze innych wcale nie pytano; wszystko to jednak nie daje nikomu prawa do rozwodzenia się o życzeniu gmin słowiańskich. A jednak na tej właśnie podstawie zaprowadzono naukę języka niemieckiego we wszystkich gminach.

Nawet zresztą, gdyby gminy takie życzenie były wypowiedziały, coby się, gdyby tej nauki rozsądnie udzielano, dało wytlómaczyć, to i w takim razie jeszcze nie byłoby powodu do urągania przy jej udzielaniu wszelkim zasadom pedagogicznym i zdrowemu rozumowi.

Słowiańska ludność obwodu cieszyńskiego, formułując życzenia swoje w tej sprawie, domaga się, ażeby w słowiańskich szkołach ludowych, w których się nauki języka niemieckiego udziela, udzielano takowej według zasad rozumnej pedagogiki: ażeby udzielano jej dopiero w trzech lub czterech ostatnich latach obowiązkowej nauki szkolnej i ażeby język niemiecki był przedmiotem sam dla siebie, a nie był wciągany w zakres innych przedmiotów.

3) W Cieszynie powinno być utworzone seminaryum nauczycielskie z polskim językiem wykładowym, a przynajmniej dwa przedmioty powinny w niem po polsku być wykładane. Zaden kandydat nauczycielski nie powinien być mianowany nauczycielem przy szkole ludowej z językiem wykładowym polskim, jeżeli nauk swoich w tém

lub innem polskim seminarium nauczycielskiem nie ukończył, albo przynajmniej egzaminu w utworzył się mającym polskim seminarium nauczycielskiem nie złożył i nie dowiódł przez to uzdolnienia swego na nauczyciela przy polskiej szkole ludowej. Bo, że nauczyciel tylko wtedy pożytecznie działać może, gdy językiem wykładowym zupełnie włada, rozumie się samo przez się. Niestety jednak nauka języka polskiego takie zajmuje stanowisko, że żaden kandydat nauczycielski nawet połowicznie dokładnej znajomości języka polskiego sobie nie przyswaja, ani przyswoić nie może. Język polski bowiem jest tylko nieobowiązkowym albo ubocznym przedmiotem, chociaż w przyszłym zawodzie kandydata nauczycielskiego najważniejszą odgrywać ma rolę. Dawniej uboczny ten przedmiot wykładany był przez rzeczywistego nauczyciela (Hauptlehrer), obecnie zaś, jak się o tym z najnowszego rozpisania konkursu przekonano, tenże sam przedmiot wykładać ma kandydat nauczycielski przez drugorzędnego nauczyciela (Uebungsschullehrer), a zatem stanąć ma jeszcze niżej, niż detak. Gdy się przy drobnych dzieciach w szkole ludowej język niemiecki przemocą i z pospiechem we wszystkie inne przedmioty woiska, tutaj, wobec kandydatów nauczycielskich usua się język polski lekliwie od wszelkich przedmiotów i powołuje się z zamiłowaniem takich nauczycieli, którzy nie władają należycie językiem polskim, a tēm samem uczniów swoich nawet przy zdarzającej się sposobności, jakby się to w przeciwnym razie z łatwością dżać mogło, technicznych wyrażēn, odnoszących się do różnych przedmiotów nauczy się mogą. W ten sposób dla kandydatów nauczycielskich wszystkie naukowe wyrazy polskie zostają nieznanymi, a przeważna większość nauczycieli przy szkołach ludowych polskich posiada tylko nader niedostateczną znajomość języka polskiego, która nado, po ukończeniu nauk, daleko jest mniejszą od wyniesionej pierwotnie z domu rodzicielskiego; ci zaś nauczyciele, którzy językiem polskim lepiej władają, wyuczyli się go nie w seminarium nauczycielskiem, ale po za niēm, przez prywatną swą pilność. Zadanie polskiego seminarium nauczycielskiego jest przeto nie tylko uprawnione, ale i konieczne.

Do Rady szkolnej krajowej na inspektorów i członków takich tylko mężów powoływać należy, którzy wobec ludności słowiańskiej nie są uprzedzeni i nieprzyjaźnie usposobieni, jak się to działo za dawniejszych rządów, tak, że chociażby Słowianie z niewiedzieć jak słusznym życzeniem byli się odezwali, zawsze z góry można było być pewnym, że Rada szkolna mu się sprzeciwi. Przewszystkiēm zaś życzy sobie ludność słowiańska Polaka na inspektora powiatowego dla szkół ludowych polskich i upatruje w tēm główny warunek pomyślnego rozwoju szkolnictwa.

4) Koniecznie potrzeba, ażeby w urzędach politycznych i w sądach tacy tylko urzędnicy otrzymywali posady, którzy językiem polskim, a względnie, okręgu sądowym frydeckim, czeskim językiem zupełnie władają, bo tylko w takim razie mogą życzenia ludności słowiańskiej być spełnione, a dzisiejsze, tak w każdym względzie szkodliwe stosunki, uleść zmianie. Również spodziewa się ludność słowiańska, że na przyszłość, przy obsadzaniu posad urzędniczych, tacy tylko mężowie je otrzymają, którzy względem obywateli narodowości do równie sprawiedliwego postępowania są zdolni, gdyż niestety ludność słowiańska, nieprzez nępnęstwo, stanowiąca, za niemieckim, rządowi przeciwnym kandydatem, a przeciw słowiańskiemu agitowali i w inny zresztą sposób wstręć swój i nieprzyjaźń, względem słowiańskości jawnie wyrażali.

Te są życzenia słowiańskiej ludności Ślązka. Od ich spełnienia zależy nie tylko zadowolenie, ale i pomyślność tejże ludności, która z utęsknieniem na spełnienie ich czeka.

Nim podpisani przedstawili Waszj Ekscelencyi powyższe żądania, zwołali pierwēj zgromadzenie swoich wyborców, którzy się tēż nader licznie z wszystkich części obwodu cieszyńskiego zebrałi. Podpisani chcieli sobie w ten sposób wyrobić pewne przekonanie o życzeniach nie tylko wyborców swoich, ale wogóle ludności słowiańskiej w obwodzie cieszyńskim. Całe zebranie oświadczyło jednogłośnie, że spełnienia wyliczonych tu życzeń gorąco pragnie i do urzeczywistnienia ich dąży; zarazem wyraziło oburzenie swe z powodu twierdzenia, że ludność słowiańska Ślązka z obecnego stanu rzeczy zupełnie jest zadowolona, że żadnych zmian nie żada i że tylko kilku obcych przybyszów wznęca niezadowolenie. Zgromadzenie, które tylko tutejszą ludność przedstawiało, ogłosiło podobne twierdzenia, od kogokolwiekby pochodziły, za fałszowanie głosu ludu i krzyżące przeciwieństwo najgorętszych swych życzeń. Oczywiście

jednak, jeżeli się przez pokój to rozumie, że się najprawowitwie żądania ludności słowiańskiej bezwzględnie i stale odrzuca, że się ze strachem nad tēm czuwa, by się ze Ślązka żadne wołanie o sprawiedliwość, żaden krzyk świadczący, że się tu krzywdą dzieje, w górę nie przedarł, to taki pokój rzeczywistie panuje w kraju. Naprawdę jednak ludność słowiańska z dzisiejszego stanu rzeczy nigdy nie była zadowolona, zawsze przeciw temu się bronila i nigdy nie przestawała głosu swego przeciw temu podnosić. Oświadcza ona to niniejszem ponownie i uroczyscie protestuje przeciw pogwałceniu, podnosić będzie i nadal głos swój przeciwko temu i nie przestanie bronić praw swych i walczyć o nie, dopóki ich nie posiadzie. Jeżeli jednak ludność słowiańska w nieograniczonej lojalności swojej wstrzymuje się przytem od wszelkich natarczywych i gwałtownych kroków, a spokojnie i z godnością żądania swoje popiera, to może nie byłoby właściwem narażać ją w tym względzie na zbyt ciężkie próby.

Racz Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie przyjąć te oświadczenia i wysłuchać głosu ludności słowiańskiej, która z ufnością wrzok swój do Ciebie podnosi i pyta: Kiedyż wymierzona nam będzie sprawiedliwość?

## KORRESPONDENCJE KURJERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 17 lipca.

(Z procesu. — Ruś a Rosya. — Zebranie w Kołomyi. — Wyjazd ks. Arcyb. Wierchlejskiego. — Emigranci żydowscy.)

(a) Wielkie trudności sprawiają niezawodnie w toczącym się procesie wyrazy Ruś ruski. My rozumiemy przez te wyrazy kraje, dawniej należące do Polski — Czerwona Ruś, Biała Ruś itd. — a przymiotnik z tego utworzony dajemy w danym razie mieszkańcom i przedmiotom, pochodzącym z Rusi. Specyalnie mieszkańców Rusi nazywamy Rusinami — i z tego tēż względu wszystkie mieszkańcy Rusi powinni się zwać Rusinami, czy oni są łacińskiego, czy gr.-katolickiego obrządku, tak samo, jak mieszkańców Litwy nazywamy Litwinami, Zmudzki Zmudzianami itp. Tymczasem, odkąd Moskwa przezwala się Rosją, a władca jej samodzierną Wszczę-Rusi i utworzony został przez nią przymiotnik ruski, używany także przez naszych moskalofilów, powstało za mieszkanie, z którego częstokroć trudno wybrnąć. (Niestosownem, zdaniem mojem, także jest używana tu po-wszeczenie nazwa Rusin, na każdego mieszkańca obrządku gr.-kat. — a Polak na mieszkańca obrządku łac. Przez to popieramy tylko zamysły moskalofilów). Zdarsza się to często podczas toczącego się procesu. I tak ks. Naumowicz, gdzie potrzeba, twierdzi, że Ruś znaczy raz Rosją (Russland), drugi raz znowu Ruś (Reussen). Trzeba więc wielkiej ostrożności i znajomości stósunków naszych, aby tē różnicę umieć wydedukować. Jeżeli ks. Naumowicz w *Postanymku Władymira Welykoko* twierdzi, iż „Ruś jest trzy razy większa od reszty Europy“, to widocznie każdy pozna, iż mówi tu o Rosyi wraz z Rusią — tymczasem twierdził on, że mówi on tu o rzeczywistej Rusi (Reussen). Innym razem, gdy mu to dogodnie, mówi inaczej.

Dziś rozpoczęły się w Kołomyi obrady członków Towarzystwa pedagogicznego. Zjechało się około 300 uczestników. Po nabożeństwach w kościele łacińskim i gr.-kat. zaczęli nadzwyczajnie interesować się ludem w tēj części, przez którą przejeżdżają. Ks. kanonik Kobylański, życząc, aby kraj nasz, złożony z dwóch narodowości, jedną stanowił rodzinę, rozwijał się w zgodzie pomyślnie i pracował nad oświatą. Grzmot oklasków towarzyszył temu przemówieniu. Ale ileż podobnych stów słyszeliśmy z ust Rusinów! Daj Boże, aby słowa ks. kanonika nie były pustemi, aby najnowsze usiłowania uczeiwych Rusinów przyniosły pożądaną zgodę. W tym duchu odezwał się także prezes Towarzystwa p. Sawczyński, także Rusin.

Najprzewielebniejszy nasz ks. Arcypasterz Wierchlejski, który po ostatniej chorobie ma się znacznie lepiej, wyjechał na lato do Obroczyzna. Liczebny stan emigracji żydowskiej wynosił według dat konskrypcyjnych, zebranych przez komitet brodzki dnia 8 lipca 9767, urodziło się zaś od 1 do 14 lipca 9. Z hezby tej repatrywano od 9 do 14 lipca na Radziwilów 857 wychodźców, na Podwoleczyska 54, na Nowosielski 61, wydano przymusowo dwóch, umarło 30, ubyło tedy razem 1004. Pozostaje tedy jeszcze 8772 wychodźców.

Berlin, 18 lipca.

(Frakcja środkowa ideałem ks. Bismarcka.)

Książę Bismarck liczne złożył dowody niepospolitego talentu w wynajdywaniu środków i środceczków,

Co się tyczy religijnych stósunków w państwie pruskim, to i te niekorzystnie się przedstawiają. Dużo dowodów na nietolerancją rządu pruskiego nabierał ks. lic. Chotkowski w znanem społeczeństwu naszym dziele „Rozszerzenie protestantyzmu w ziemiach polskich pod rządem pruskim w XVII i XVIII wieku.“ Ograniczymy się więc na dodaniu kilku jeszcze charakterystycznych szczegółów.

Jako powód do pierwszego podziału Polski podawał Fryderyk II pomiędzy innymi rzekomy ucisk dysydentów polskich. A jakże obchodził się z katolikami w własnym państwie? Po zajęciu Ślązka, dokąd sprowadzał mnóstwo pastorów, wydał 11 października 1741 r. rozkaz gabinetowy, aby odtąd posady pierwszego burmistrza, syudyków i podskarbi w miastach tylko protestanci zajmowali. Katolicy wykluczeni byli od wyższych urzędów. Dopiero w r. 1825 został katolik po raz pierwszy mianowany asesorem berlińskiego kammergerichtu. Każdy profesor uniwersytecki, jakiegobądź fakultetu, musiał składać przysięgę na ewangelickie wyznanie, tak że katolikom niepodobna było zajmować katedry uniwersyteckiej. Traktat wawelski z r. 1657 gwarantował katolikom przystęp do wszelkich urzędów; w r. 1773 zniesiono go. Gdy magistrat w pruskiej Ławie r. 1786 zamianował katolika sędzią miejskim, król odmówił potwierdzenia.

Wdzierano się nawet w tajemnice spowiedzi. Pewien schwyty deserter wyznał, że przy spowiedzi pytał się Jezuitę Faulhabera, czy dezercya katolickiego żołnierza z wojska protestanckiego króla tak wielkim jest grzechem, że odpuszczonym być nie może, na co mu tenże odpowiedział, że grzechem jest, ale nie tak wielkim, aby nie miał być odpuszczonym. Książę tego przytrzymał. Jenerał Fouquē doniósł o tēm Fryderykowi II, na co nadesza odpowiedź, że Jezuitę Faulhabera trzeba powiesić, nie dając mu spowiednika. I tak się tēż stało. Powieszono Jezuitę obok szcążków szpiega, który już pół roku wisiał. (O. Klupp 415.)

Prawda, że Fryderyk II cierpiał w państwie swoim

Wprawdzie p. Fischhof przybył i przez swych stronników był wityany, jakby jaki patriarchy, ale nie zdobył się nawet na mowę, lecz tylko przywołał ze sobą artykuł wstępny, który odczytał p. Singer. Potēm przemawiał jeszcze baron Walterskirchen, powtarzając znane z ostatnich swych mów frazesy. Trzecię mowę p. Hertzkę, redaktora *Wiener Allg. Ztg.*, nie przypuszczono już do słowa. Opozycja bowiem wszczęła tāk wielką wrzawę, że komisarz policyjny musiał rozwiązać rebranie. Zabawna rzecz, że teraz oba stronnictwa nawzajem oskarżają się o rozbięcie zjazdu. Narodowcy niemieccy bowiem twierdzą, że sami stronnicy Fischhofa udaremnili dalsze obrady, skoro się przekonali, że nie posiadają większości. Trudno dociec, kto ma słusznosc, to pewna, że po takich doświadczeniach pp. Fischhof, Newald i Hertzka nie odważą się zwołać tutaj drugiego zgromadzenia publicznego. Co do nas, nie potrzebujemy wcale żałować porażki, jakiej doznało tworzące się (na papierze) stronnictwo. Gdyby Kołu polskiemu przyszło odstąpić swych dzisiejszych autonomistycznych sprzymierzeńców i wchodzić w układy z liberalnem stronnictwem niemieckim, natenczas zjednoczona lewica byłaby jedynym czynnikiem parlamentarnym, z którymby warto było się układać. Stronnictwo p. Fischhofa bowiem, chociażby mu się bardzo powiodło, przy przyszłych wyborach w najkorzystniejszym przypadku mogłoby uzyskać z tuzin mandatów poselskich. Nie tak łatwo powstają parlamentarne frakcje, jak się wydaje pp. Fischhofowi i Hertzce, którzy koniecznie potrzebują nowego stronnictwa do poparcia upadającej *Wiener Allg. Ztg.* Po tak kapitalnej porażce, jakiej wczoraj doznali „ludowcy“ nie warto nawet zastanawiać się nad ich programem. Podniesimy tylko, że p. Fischhof w tym celu zaleca porozumienie się z liberalnemi żywiołami słowiańskimi, aby Niemcy uzyskali znowu większość w radzie państwa. Jakaż naiwność przypuszczać, że my do tego się przyczynimy! P. Fischhof oświadcza, że rozmawiał z słowiańskimi posłami i publicystami, którzy ubolewali wielce nad przewagą „frakcyi klerykałnej“ w parlamencie. Wiemy bardzo dobrze, iż tu i owdzie podobne przemówienia są w zwyczaj, nie mają jednak żadnej realnej podstawy, bo owa przewaga „klerykałna“ jest po prostu wymysłem a nikt więcej od posłów frakcyi „klerykałnej“ nie skarży się, że dotąd nie uzyskali niczego w parlamencie. Ze p. Fischhof jako żyd i podobno wielki mistrz wolnomularstwa występuje przeciw żywiołom katolickim, nie może nikogo zadziwiać. Cały tēż niemal generalny sztab jego wszarg składał się z żydów. Tymczasem wczorajsza porażka świadczy, że szanse wolnomularstwa, które w czasach jawności utraciło wszelką racją bytu, i szanse semityzmu znacznie się pogorszyły.

Wiedeń, 17 lipca.

(Stronnictwo ludowe i jego program. — Fischhof a „klerykały.“ — Hr. Taaffe.)

(Z) Wszorajszy pierwszy walny zjazd tak zwanego stronnictwa ludowego wypadł nieświetnie.

Jezuitów, ale nie z poszanowania dla katolickiego wyznania, bo, sam w nic nie wierząc, sztydził z wszelkiej religii, lecz dla tego, że mu chłodziło nauczycieli katolickiej młodzieży, na których mu zbywało; prawda, że pozwolił katolikom budować kościoły w Berlinie, ale w każdym razie równouprawnieni z protestantami oni nie byli. Nie we wszystkich więc stósował się Fryderyk II do orzeczenia swego: „Mag jeder nach seiner façon selig werden“, nie stósował się nawet w obec s.mychże protestantów. Gdy w Treptow nowa się utworzyła sekta, rozkazął założyćci teje „bez ceremonii usunąć.“

Najgorzej jednak obchodził się z żydami (O. Klupp 417). Już Fryderyk Wilhelm I nieźle im się dawał we znaki. Na jego rozkaz musieli oni w Berlinie zmieniać mieszkania, także po każdym polowaniu dworskim kupować natychmiast pewną ilość ubitych dzików, czy chcieli, czy nie chcieli, a gdy żyd Veit oszukał miennicę o znaczną sumę, kazał Fryderyk Wilhelm I spędzić wszystkich żydów berlińskich do synagogi, aby tam wysłuchali wyklęcia, które wygłosił dworski kaznodzieja Jabłoński.

Fryderyk II nie był dla nich względniejszy. Używał on ich do fabrykacji złęj monety, ale za usługi wdzięczności nie doznali. W r. 1750 wydano regulamin dla żydów. Wszelkich rzemieślników, którzy się zajmowali mieszczaniem, zabroniono im, również uzyskania prawa obywatelstwa i zakupu ziemi. Najwyższą łaską, której dostąpić mogli, było zostać t. z. Schutzjuden. Tacy byli albo zwyczajni, albo nadzwyczajni. Nadzwyczajni zażywali prawa opieki tylko dożywotnie, nie mogąc go przelać na dzieci swe. Zwyczajni mogli przekazać prawo opieki na jedno dziecko, ale po zapłaconiu 1000 talarów. Wszelkim zaś żydom, którzy nie zażywali tēj łaski, nie wolno się było żenić. Żyd, który odziedziczył prawo opieki, musiał zapłacić królowi 200 talarów. W r. 1763 zstali pruscy „Schutzjuden“ za 70,000 talarów pozwolenie na ożenienie drugiego syna. Taki nowy „Schutzjude“ musiał kupować za 300 talarów porcelanę z królewskich fabryk, ale nie

Wprawdzie p. Fischhof przybył i przez swych stronników był wityany, jakby jaki patriarchy, ale nie zdobył się nawet na mowę, lecz tylko przywołał ze sobą artykuł wstępny, który odczytał p. Singer. Potēm przemawiał jeszcze baron Walterskirchen, powtarzając znane z ostatnich swych mów frazesy. Trzecię mowę p. Hertzkę, redaktora *Wiener Allg. Ztg.*, nie przypuszczono już do słowa. Opozycja bowiem wszczęła tāk wielką wrzawę, że komisarz policyjny musiał rozwiązać rebranie. Zabawna rzecz, że teraz oba stronnictwa nawzajem oskarżają się o rozbięcie zjazdu. Narodowcy niemieccy bowiem twierdzą, że sami stronnicy Fischhofa udaremnili dalsze obrady, skoro się przekonali, że nie posiadają większości. Trudno dociec, kto ma słusznosc, to pewna, że po takich doświadczeniach pp. Fischhof, Newald i Hertzka nie odważą się zwołać tutaj drugiego zgromadzenia publicznego. Co do nas, nie potrzebujemy wcale żałować porażki, jakiej doznało tworzące się (na papierze) stronnictwo. Gdyby Kołu polskiemu przyszło odstąpić swych dzisiejszych autonomistycznych sprzymierzeńców i wchodzić w układy z liberalnem stronnictwem niemieckim, natenczas zjednoczona lewica byłaby jedynym czynnikiem parlamentarnym, z którymby warto było się układać. Stronnictwo p. Fischhofa bowiem, chociażby mu się bardzo powiodło, przy przyszłych wyborach w najkorzystniejszym przypadku mogłoby uzyskać z tuzin mandatów poselskich. Nie tak łatwo powstają parlamentarne frakcje, jak się wydaje pp. Fischhofowi i Hertzce, którzy koniecznie potrzebują nowego stronnictwa do poparcia upadającej *Wiener Allg. Ztg.* Po tak kapitalnej porażce, jakiej wczoraj doznali „ludowcy“ nie warto nawet zastanawiać się nad ich programem. Podniesimy tylko, że p. Fischhof w tym celu zaleca porozumienie się z liberalnemi żywiołami słowiańskimi, aby Niemcy uzyskali znowu większość w radzie państwa. Jakaż naiwność przypuszczać, że my do tego się przyczynimy! P. Fischhof oświadcza, że rozmawiał z słowiańskimi posłami i publicystami, którzy ubolewali wielce nad przewagą „frakcyi klerykałnej“ w parlamencie. Wiemy bardzo dobrze, iż tu i owdzie podobne przemówienia są w zwyczaj, nie mają jednak żadnej realnej podstawy, bo owa przewaga „klerykałna“ jest po prostu wymysłem a nikt więcej od posłów frakcyi „klerykałnej“ nie skarży się, że dotąd nie uzyskali niczego w parlamencie. Ze p. Fischhof jako żyd i podobno wielki mistrz wolnomularstwa występuje przeciw żywiołom katolickim, nie może nikogo zadziwiać. Cały tēż niemal generalny sztab jego wszarg składał się z żydów. Tymczasem wczorajsza porażka świadczy, że szanse wolnomularstwa, które w czasach jawności utraciło wszelką racją bytu, i szanse semityzmu znacznie się pogorszyły.

Dzienniki centralistyczne dziś naturalnie wyrażają wielką radość z powodu porażki „ludowców.“ *Neue fr. Presse* i *Deutsche Ztg.* rozbięcie wczorajszego zgromadzenia [uważają jako śmierć nienarodzonego jeszcze stronnictwa ludowego. *Wiener Allg. Ztg.* w kłopotliwym położeniu czepia się różnych szczegółów, które jednak w obec głównej rzeczy nie mają znaczenia. Pół-urzędowe dzienniki, jak *Presse* i *Fremdenblatt* bezstronnie opisują wczorajsze zajście. Urzędowy zaś korespondent tutejszy pestzeńskiego *Lloyda* zapewnia, że hrabia Taaffe jest mężem stanu konserwatywnym, nie żada on na wzmocnienie swego uniwersału i w ogóle nie ma żadnych stósunków z stronnictwem „ludowem.“

## NIEMCY.

Berlin, 18 lipca. Niespodziany zwrot gabinetu berlińskiego w polityce kościelno-politycznej jeszcze do tēj chwili najwłaściwszym jest przedmiotem artykułów dziennikarskich. Podczas kiedy dzienniki katolickie biorą rzecz bardzo na seryo i oświadczenie *Nord. Allgem. Ztg.* dosłownie biorąc, sądząc, że książę Bismarck stanowczo zerwał przyjazne stósunki z Watykanem, organa liberalne w całej tēj sprawie nie widzą, jedno komedją i to bardzo niezrecznie odegraną, której celem jest obałamucenie umysłów liberalnych. Zgadniają się zaś dzienniki katolickie z liberalami w tēm, że na-gły ten zwrot nazywają gruntoną blamą, niesłychanem testimonium paupertatis, jakie sobie dyplomacya pruska wystawiła. Oto, co piszą *Nation. Lib. Correspond.*, który wywody *Köln. Ztg.* nazywa bardzo trafniemi. „Narodowo-liberalni zgodnie z katolikami uważają świeży zwrot polityki kościelnej jako kompletne fiasko polityki dyskrecyjnej, i do tēj chwili w całej prasie nie odezwał się głos, któryby temu pojmovaniu rzeczy się sprzeciwiał. Czy zaś polityka dyskrecyjna pouczona doświadczeniem przejdzie na inne tory, wątpić należy. Książę kanclerz

podług własnego wyboru, lecz brać był zobowiązany, co mu dano. Prztēm podać musiał miejsce po za granicami Prus, dokąd chciał sprzedać owę porcelanę. Wysłąką zajmowała się dyrekcyja fabryki. Jeśli zaś żyd tēż porcelanę sprowadził napowrót do kraju, wtenczas karano go jako przemytnika.

W r. 1752 rozkazał król, aby t. z. „Schutzjuden“ nie liczone podług rodzin, lecz podług głów. Jesliby oznaczona liczba przekroczona została, wtedy miano wydalic z kraju najuboższych i najniemorolniejszych.

Czyż w Polsce wystawiano kiedykolwiek żydów na takie przesładowania? O tēm zapominają potomkowie owych dręczonych w państwie pruskim synów Izraela.

W końcu jeszcze jedna uwaga. W tymże samym czasie, kiedy w Polsce Pijarzy za przykładem Konarskiego podnosili szkolnictwo, kiedy komisya edukacyjna rozwijała swą czynność, kiedy reformowano uniwersytet krakowski i zakładano szkoły w Warszawie i Krzemieńcu, a znakomici mężowie nie szczędzili zachodów i kosztów, by rozpo-wszecnić oświatę w Polsce, w tymże samym czasie, jak twierdzi wielbiciel Fryderyka II Dohm, nie wlaśc wie dla szkół nie uczyniono w Prusach. Tam powierzano wychowanie i wyszkolenie młodzieży wysłuznym a licho płatnym wojskowym, którzy o szkolnictwie nie mieli najmniejszego wyobrażenia, a sam Fryderyk II odzywał się z lekceważeniem o stanie szkół w swém państwie.

Takie to stósunki panowały w Prusach w XVIII wieku. Czyż dziwić się można, że wśród takich okoliczności miasta, jak Gdańsk i Toruń, przeniosły Polskę nad Prusy, i że Fryderyk II wszelkie poruszać musiał sprężyn, a nawet odcinać słodką wodę Gdańskowi, aby przełamać opór i niechęć tych miast do panowania pruskiego? Zaiste, już ta jedna okoliczność powinna przekonać Niemców, jak względnie obchodzili się Polacy z ich ziolkami. Ale w szczęściu zapomnia się często o otrzymanych dobrodziej-stwach.

## Stósunki niemiecko-pruskie

w XVIII wieku.

(Dokończenie.)

Położenie chłopów w Prusach także nie było różowem. Ogromne podatki, wojskowość i swawola szlachecka gnębiły chłopą tak, że sam Fryderyk II. wyznaje w r. 1747 iż na Pomorzu pruskim brak ludzi z powodu, że tam znacznie większe ciężary, niż na Pomorzu szwedzkim. „Położenie niemieckiego chłopca, — mówi Klupp, str. 162, — w tēj części Niemiec, która podlegała domowi Hohenzollernów, nie było w czasie pokoju podług wszelkiego prawdopodobieństwa nigdy ani przedtēm, ani potēm tak opłakanem i nędznem, jak pod Fryderykiem II.“

Lud tak był srodze nękaný podatkami, że król z powodu ogólnego oburzenia nie mógł do ściągania ich używać własnych poddanych, lecz uciekać się do pomocy przybyszów. A w jaki to sposób ściągano owe podatki! O każdj porze wpadali poborcy niespodzianie do domów spokojnych mieszkańców i przewracali wszystko do góry nogami, szukając towarów, na które oło nałożono. Jeśli znalezione jaki przedmiot, a właściciel nie mógł się wylegitymować, że zapłacił akcyzę, zabierano corpus delicti, a właścicielowi wytaczano nader przykre proces. Rozjątrzenie pomiędzy ludnością z powodu ciągłych weksacyi tak było wielkie, że mordowano eichaczem znieawidzonych poborców, a przemytników przyjmowano wszędzie ochoczno. Nie wolno zaś było wytknąć słabe strony finansowej polityki Fryderyka II., — przyplakł niedyskrecyją swoję więzieniem w Szpadawie.

Nie wahał się tēż Fryderyk II. fałszować pieniędzy. Tak donosi on 17 listopada 1761 roku jenerałowi Tauenzien, że fałszowane pieniądze mają być użyte pomiędzy innymi na zakupno koni i zboża w Polsce. (O. K. 270.)

od samego początku walki przeciwko hierarchii kościelnej różnił się w zapatrywaniach swych od stronnictw parlamentarnych, które go w tej walce wspierały. Zaprzeczanie jego doprowadziło go do owych praw dyskrecyjnych, które same w sobie są wprawdzie silną bronią, lecz w ręku nawet tak genialnego i zręcznego męża stanu, jakim jest ks. Bismarck, tylko wtenczas skuteczną, kiedy bój się toczy z przeciwnikiem słabym i niezdęcywanym. Tym nie jest ultramontanizm. Ks. kanclerz wedle upodobania chce hierarchii kościelnej dać pewne swobody, które w następnej chwili, jeśli tego potrzeba będzie, znów odebrać zamierza. Polityka to niepraktyczna z hierarchią Kościoła katolickiego, która najdrobniejsze korzyści umie doskonale wyzyskać. Ztąd pozycya raz stracona, już rządowi się nie wróci. Tylko siła i energia niezłamaną można na zwyciężyć Kościół katolicki, nie zaś wykrętami dyplomatycznymi. Z wywodów tych jedno jest jasne, że jakkolwiek panowie liberały przyjęli zwrot polityki pruskiej z pewnym niedowierzaniem, to przypa- dło im jak najzupełniej do smaku. Jednego tylko jeszcze żądają: żelaznej konsekwencji w biczowaniu i gnębieniu katolicyzmu, a tej konsekwencji spodziewać się mają prawo po ks. kanclerzu, którego „elazny m. nazwali.“ Sądząc z artykułu Nordd. Allgem. Ztg., które co dzień niemal z pod pióra autora, inspirowanego z góry, płyną, życzenia liberałów bardzo łatwo, choć w części spełnić się mogą.

— W Frankfurcie n. M. czynią przygotowania do 29 jenerałnego zgromadzenia katolików niemieckich, które się odbędzie na początku września. Uroczystość rozpocznie zamierzają pielgrzymką do Fuldy do grobu św. Bonifacego.

— W Hanowerze krzątają się postępowcy, ażeby narodowo-liberalnemu stronnictwu wydrzeć jedno krzesło poselskie. Sztuka łatwo może się udać, jeżeli się postępowcom powiedzie pozyskać pomoc socjalistów, welfów itd.

— Z Monasteru donoszą nam, że rektorem uniwersytetu obrano na rok następny profesora przy fakultecie prawniczym, p. Held. — Seminarium clericorum obchodziło w ubiegły czwartek 300-letnią rocznicę swego założenia.

— Rozruchy socjalistyczne powtórzyły się w Berlinie w sobotę wieczorem. Jakie 500 socjalistów zgromadziło się na dworcu anhaltzkim, aby się pożegnać z wyjeżdżającymi na banicyą socjalistami. Wśród okrzyków nieustających i hałasu gromadzili się na peronie i zapelniali się dworca. Komisarz policyjny, który chciał tłumy zaspokoić, musiał wstąpić na stół, ażeby jako tako uwaga hałaśników na siebie zwrócić. Najwięcej dokazywały kobiety, prawdopodobnie żony wypędzonych socjalistów. Znaczną liczbę najgłośniejszych aresztowano. Po odejściu pociągu trzeba było przywołać konych policyjantów w pomoc, którzy wreszcie zgromadzone tłumy rozpedzili.

— Cesarz Wilhelm przybył 18 lipca po południu do Gasteinu. Przyjmował monarchę minister Gossler.

## ROSYA.

\* Sąd wojenny w Bałcie skazał dwóch oskarżonych o popełnienie morderstwa w czasie zamordowania żydów, na śmierć przez powieszenie; reszta oskarżonych została skazaną na piętnaście lat robót katorżnych.

— W Kijowie został aresztowany prokurator, podejrzany o stosunki z nihilistami.

— Tołstoj pozwolił duchownemu angielskiemu Lansdale zwięzić więzienia twierdzy petropawłowskiej. Między uwięzionymi znalazł ten duchowny nihilistę Bogolubowa, o którym w swoim czasie krążyły wieści, że w rozpaczy odebrał sobie życie przez rozbięcie głowy o ścianę.

— Ze względu na żałobę z powodu śmierci Skobeleva chrzest niedawno narodzonej W. ks. Olgi został odroczonej.

— Niedawno donosiliśmy o odkryciu miny podziemnej w Kremlu, co urzędowo zostało zaprzeczonym — nadchodzące jednak wiadomości z Moskwy stwierdzają podaną przez dzienniki wiadomość. W kołach dworskich opowiadają, iż przygotowania koronacyjne w Moskwie dalej postępują, lecz jednocześnie na wypadek po cichu restaurują katedrę kazańską w Petersburgu i cerkiew spaskiego monasteru w Kostromie. (Presse zaprzecza temu.)

— Jak wiadomo istniała za rządów Loris-Melikowa tak zwana „tajna Wierchowna komisja“ — rodzaj tajnej władzy. Składa się ona z Melikowa, Abazy, Milutina i Ostrowskiego. Według doniesienia Voss. Ztg. podniesiono znowu myśl utworzenia takiej władzy i zamierzają wprowadzić ją w życie, aby użyć carowi ciężaru rządów. Rzecz dziwna, że do komisji wierchownej chcą powołać Loris-Melikowa i Abazę, pozostawiając trzecie miejsce Tołstojowi.

— Z zeznań aresztowanych w ostatnich czasach nihilistów i majora Burkiewicza wynika, iż nowy komitet wykonawczy nihilistów dotychczas ściśle nie określił swego najnowszego planu działania. Zdania były podzielone czy natychmiast należy przystąpić do akcji, czy też odroczyć ją do koronacji. Wewnętrzna ta niezgoda osłabiła siły i wywołała separatystyczne dążności, co wszystko razem ułatwiło rządowi szczegółowy nadzór i uprzedzenie wybuchu. Naczelnikami frakcji napierającej na bezwzględność akcją byli trzej rewolucyoniści, którzy pod fałszywymi paszportami zdolali uciec z Moskwy. Podejrzając niektórych policyjantów należących do świętej drużyny, że uprzedzili o groźącym niebezpieczeństwie tych trzech najbardziej skompromitowanych. Rewolucyoniści najbardziej obwinają Woroncowa, Daszkowa i Pobiedonoscewa, ponieważ oni zachęcali cara do dzierżenia nieograniczonej autokratycznej władzy.

— Dotychczasowy gubernator rjezański rze- czywisty radca stanu Sybin mianowany został dyrektorem sekcji ziemstwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, a dotychczasowy pomocnik w ministerstwie domen książę Kantakuzen-Sperański mianowany został dyrektorem wydziału dla wyznaczenia „obcych“ (do których zaliczają w Rosji i religia katolicką.)

— Przy przeglądaniu papierów Skobeleva znaleziono obszerną korespondencją zmarłego z Gambettą i ze znanym z nienawiści do Niemców jenerałem Galliffetem. Listy pochodzą co do wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej. Do korespondencji z Gambettą Skobelew musiał przywiązywać szczególną wartość, gdyż do każdego listu Gambetty dołączoną była kopia odpowiedniego listu Skobeleva. Listy te porządkowane według dat, złożone są w wytwornym zeszyście. Z tej zajmującej w każdym razie korespondencji świat się nie dowie, gdyż je urzędowo skonfiskowano.

— Z rozkazu carskiego, jak nam już do-

niósł telegraf, w ks. Mikołaj Mikołajewicz z powodu nadwężonych stósunków majątkowych oddany został pod kuratelę. W książkę pobierac będzie 7000 r. miesięcznie, a nadto otrzyma mieszkanie, powóz, konie, opał i światło. Długów jego na przyszłość czuć nie będzie.

## FRANCYA.

\* Mobilizacya. Ministerstwo sprawiedliwości i wyznań wysłało do Biskupów okólnik, w którym proszą, aby Biskupi wymienili im tych księży, którzyby w razie mobilizacji mogli przyjąć urząd kapelanów wojskowych.

— Na kolei afrykańskiej, idącej z Marsa do Goletta, zdarzył się 2 pociągi, przyczem 27 osób odniosło mniej więcej ciężkie rany. Pomiędzy rannymi znajduje się niemiecki wicekonsul w Tunisie, Ali bej i syn jego, który złamał rękę.

— Konflikt. Biskup Freppel z Angers nakazał księżom swjej diecezyi, aby 14 lipca nie urządzali w kościołach demonstracyjnych nabożeństw. Wyjątek mogłoby chyba stanowić nabożeństwo żałobne za nie- szczęśliwe ofiary z dnia 14 lipca 1789 r. Nadto polecił ks. Biskup, aby księża protestowali przeciw iluminacyi, zewnętrznej ozdobie kościołów i dzwoniunii. Wskutek tego architekt Beignet nie chciał katedry i pałacu biskupiego w Angers ozdabiać chorągiewami, chociaż władza świecka tego odeń zażądała. Prefekt kazał wyruszyć na plac Tumski kilku kompaniom wojska i pod taką opieką ozdobić katedrę. Biskup wniósł natychmiast skargę na prefekta. W innych miastach działo się to samo.

— Union démocratique, najsilniejsze stronnictwo ministeryalne, oświadczyło się jednoznacznie przeciw utworzeniu „centralnej meryi“ w Paryżu — i domaga się od rządu, aby tenże, jeśli pragnie jej poparcia, kategorycznie potępił i odrzucił myśl propagowaną przez „nieprzejednanych.“

## WŁOCHY.

\* Rezultat procesu o kradzież popełnioną w bibliotece. Trzech oskarżonych, pomiędzy nimi starszy bibliotekarz, zostali uwolnieni. Pomocnika w bibliotece, ekskieszę Bortocucci, skazano na 6 miesięcy więzienia za kradzież książek. Małych złodziei wieszają — a wielcy wolno biegają.

— Trzęsienie ziemi nawiedza od kilku dni prześciczne i pełne pamiętek miasto Siennę. — Z Tryestu donoszą o kilkakrotnem trzęsieniu ziemi.

## TELEGRAMY.

Marsylia, 18 lipca. Przybył tu właśnie w tej chwili okręt „Triomphante“ z podróży po morzu południowym i sponosi się do wyjazdu na wody egipskie. — Według doniesień z południowego Oranu wysunęli swe przednie strażnice na terytorium algierskie trzej marabuci: Si Kadour, Si-Sliman i Bou-Amema. Wykonano atak na forpocztę francuską w El-Galloul.

Londyn, 18 lipca. Jak donoszą z Aleksandryi do Timesa, znajduje się pomiędzy zamordowanymi w Tatah Europejczykami dwóch Francuzów, zatrudnionych w administracyi domowej i dwóch Włochów, urzędników administracyi pocztowej. Pogłoski o wykonanych morderstwach na Europejczykach w innych także miejscowościach nie potwierdzają się.

Aleksandrya, 18 lipca. Około 500 angielskich żołnierzy marynarskich ustawionych zostanie w 7 punktach miasta, w celu utrzymania porządku. Anglicy mają zamiar ustanowić policyą, złożoną z krajowców. Angielskie patrole rozbrajają krajowców i Europejczyków, których napotykają z bronią w ręku. Krajowcy zaczynają wracać do miasta; otworzono już kilka składów, należących do Europejczyków.

Wiedeń, 18 lipca. Jak się z wiarogodnego do- wiaduje źródła Fremdenblatt, ma baron Teodor Niko- lin objąć posadę cywilnego adjunkta przy rządzie krajowym w Bośni i Hercegowinie. Nikolicz pochodzi z rodziny, posiadającej w Banacie bardzo rozległe dobra i przez matkę swą jest spokrewniony z Obrenowiczami.

## Ostatnie telegramy.

Londyn, 19 lipca. Times wątpi, czy Porta zgodzi się na wysłanie wojska tureckiego do Egiptu pod warunkami, ułożonemi przez mocarstwa i sądzi, że teraz większe są widoki przyścia do skutku interwencyi europejskiej a to z powodu stanowczej postawy, jaką przybrała Francya. Według Timesa główną komendę nad wojskami interwencyjnymi powinny objąć Anglia.

Carogród, 18 lipca. Sultan odwołał Derwisza paszę z Egiptu.

## Proces

### Olgi Hrabarowej i towarzyszy we Lwowie.

17 lipca.

Na miejsce sędziego przysięgłego Zygmunta Ruckera, obłożnego chorego, wstąpił zastępca p. Mroziński. — Przewodniczący bada jeszcze oskarżonego Adolfa Dobrzańskiego w celu wyjaśnienia pewnych ustępów w jego liście do Mazura, mówiących o Zmartwychwstańcach, o hegemonii Rosyi itd. — ale otrzymuje same wymijające odpowiedzi. Na przedstawienie, że Mazur rozumiał ów list tak, jakoby była mowa o zabraniu Galicyi przez Moskwę — odpowiada oskarżony Dobrzański, że to jest możliwe. Można list ten interpretować rozmaicie.

Następnie zawezwano Adryana Mazura z więzienia śledczego. — Dr. Lubiński zauważa, że na żądanie prokuratora przesłuchiwał sędzia śledczy oskarżonych w sprawie Mazura. Obrońca utrzymuje, że jest niezgodne z ustawą, bo po prawomocności aktu oskarżenia tylko trybunał może przesłuchiwać oskarżonych. Obrońca żąda zanotowania tego zastrzeżenia, które w danym razie posłużyć może za podstawę zażalenia nieważności. Dalej zauważa dr. Lubiński, że ma być wezwany Mazur, co także będzie niezgodne z ustawą, jeżeli przesłuchanie odbędzie się w obecności prokuratora i sędziów przysięgłych. I to zastrzeżenie w danym razie posłuży obronie za podstawę zażalenia nieważności. — Ks. Naumowicz podnosi, że w toku rozprawy oskarżeni byli pociągani do odpowiedzialności za różne listy, pisane wśród rozmaitych okoliczności, czasem nawet w chorobliwym nastroju. Myśli w tych listach nie są nowościami. Dzienniki niemiecko-austriackie nawet nieraz pi-

sały o niebezpieczeństwach grożących Austrii. W tym może tkwi nawet cel patryotyczny, t. j. ostrzeżenie dla rządu. Np. czytel to teraz pismo Auf der Höhe wydawane w Lipsku. Prokurator sprzeciwia się czytaniu tego pisma p. Sacher Mascha. Ks. Naumowicz oświadcza, że i tam jest mowa o upadku Austrii w razie niezaspokojenia żądań sło- wiańskich. Prokurator: Czy ks. proboszcz odnosi to do listu p. Dobrzańskiego, czy do swojego własnego, w któ- rym „wyjeżdża z wielką ideą?“ Ks. Naumowicz: Mó- wię w ogóle o listach. W moim liście miałem na myśli sprawę językową, która posłużyła za podstawę oskarżenia, skoro pisanie wyrazu ruski przez dwa s taką tu rolę ode- grało.

Wchodzi Adryan Mazur, męczyzna słusznego wzrostu, z żołnierską fizygnomią i postawą, w siłę wieku (49 lat). Przewodniczący wypytuje Mazura o jego antecedenecy. Poznał on Adolfa Dobrzańskiego jeszcze w czasie gdy w wojsku służył. Z ręki Dobrzańskiego otrzymał Mazur posadę gospodarską, na której pozostawał około 2 lat. Od r. 1874 zostaje we Lwowie jako urzędnik. Płoszczań- skiego poznał nie zaraz po przybyciu do Lwowa, ale nie zostawał z nim w ściślejszych stósunkach. Owa paczka, którą z Petersburga (via ambasada rosyjska w Wiedniu, archiej Rajewski i Płoszczański) otrzymał Mazur we Lwo- wie, zawierała słownik rosyjski, historiją Schlossera itd. Wszystko to pochodziło od niejakiego Reszetyłowicza, a może był tam i broszury. Mirosław Dobrzański nakłaniał go do śle- dzenia nihilistów ale bezskutecznie; na ten temat korespon- dował Mazur z Mirosławem Dobrzańskim za pośrednictwem Hrabarowej. Listu Adolfa Dobrzańskiego politycznej treści nie rozumiał. Treść listu przechodziła jego pojęcie, nie wie dla czego na liście Adolfa Dobrzańskiego robił uwagę, że Rosya zabierze wkrótce Galicyą. Mazur nie rozumie także treści listu ks. Naumowicza, mniema, że tam mowa o agi- tacyi wyborczej.

Odczytano następnie statuta komitetu słowiańskiego dobroczynnego w Petersburgu. Oskarżeni Naumowicz, Mar- kow, Dobrzański i Płoszczański mniemają, że komitet ten ma cele czysto humanitarne. Odczytano listy Hrabarowej do Beli Hrabara treści obojętnej. Przewodniczący odczytał długi szereg uchwał trybunału względem wniosków obroń- ców, które załatwił przychylnie. Jutro na tajnym posiedzeniu odczytają ks. Naumowicza artykuł Kłewetnikom (oszczercom) wosłocznej cerkwi i pod odczytaniem innych dokumentów ma być zamknięte dowodowe postępowanie.

## Estera Solymossy.

Sąd z Nyiregyhaz udał się do ministra sprawiedliwości z prośbą o przyznanie dzwonu dla nurków, celem umo- żebnienia poszukiwań ciała Estery na dnie rzeki Cisy. — Minister wysłał p. Józefa Pastoreczka, zatrudnionego przy myłnie parowym „Gizela“ i polecił mu kierownictwo poszu- kiwań, które trwać mogą 6—8 tygodni.

W ostatnich czasach badał sędzia śledczy aresztowane osoby głównie w tym kierunku, aby się dowiedzieć, kto całą sprawą kierował i kto dawał potrzebne do różnych manipulacyi pieniądze. Zeznania były bardzo ciekawe i sięgały aż do wysoko postawionych osób w Peszcie. Wkrótce jednakże przekonał się sędzia śledczy, iż zeznania były umyślnie fałszywe, aby odwrócić uwagę od właściwych zbrodniarzy. Kiedy oskarżonym dowiedziono, że fałszywie zeznali, odmówili wszelkiej odpowiedzi. Tüggellensig mil- czy od kilku dni, donosząc jednakże, iż niebawem ogłosi bardzo ciekawe zeznania.

## KRONIKA

### miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 19 lipca.

\* Doniesienia urzędowe. Król upoważnił ministra stanu Ma y b a c h a do przyjęcia i noszenia wielkiego krzyża książęcego sasko-ernestyńskiego orderu domowego, a ministra stanu dr. Luciusa do przyjęcia i noszenia nadanego mu przez króla bawarskiego wielkiego krzyża orderu zasługi św. Michała.

\* „Deutsch-katolische Religions-Klassen.“ Ta- geblatt poznańskie zapewnia na podstawie autentycznych informacji, że wszystkie przez pana Luxa „na nie- miecki“ pacierz przechrzone „dzieci polskie bardzo regularnie chodzą na lekcye religii niemieckiej, i że dotąd w żadnym przypadku nie było potrzeby zarządzenia kar skónych.“ „W wielu rzazach żądali na- wet rodzice, których dzieci uczono religii św. po polsku, od pana inspektora powiatowego, aby je zaliczył do dzie- ci uczących się religii po niemiecku. Jest to dowód, że urządzenie klas z niemieckim wykładem religii św. było prawdziwą potrzebą i powoli zaczyna znikać błąd, jako- by polskość a katolicyzm były jedno i to samo, — błąd, który z pewnych stron rozmyślnie utrzymywano w gło- wach katolicko-niemieckiej ludności.“

Nie mamy dat statystycznych pod ręką i nie mo- żemy z pewnością twierdzić, ile dzieci polskich chodzą na religiję niemiecką, a ile nie. Jeżeli dzieci polskie na tę naukę chodzą, to czynią to jedynie z rozkazu rodzici- ów, stósujących się tu i owdzie do rozporządzenia wład- zy szkolnej aż do decyzyi wyższej władzy, do której wnieśli zażalenie.

Tak samo niesprawiedliwie opodatkowany obywatel płacił musi podatek, mimo uzasadnionej reklamacyi aż do decyzyi władzy. Na wiecach też nigdy nie wyzwa- no do nieposyłania dzieci polskich, za Niemców przez pana Luxa uznanych, na lekcye niemieckiej religii. — Faktem atoli jest, że bardzo wiele rodziców nie posyła z zasady dzieci swoich na te lekcye; wiemy to z pe- wnością od Swarzędzu, Zegrzu i Stęszewie. W Swarzęd- zu przekonał się p. Lux naocznie, jak „regularnie“ dzieci chodzą na ten niemiecki pacierz.

Z dwudziestu dzieci, które w jeden oddział z ró- żnych klas łączone miały być na tej lekcyi, nie było ani jednego, a tylko jedno wałęsało się po dziedzińcu szkolnym. W Stęszewie opowiadano nam, jak dzieci wielkim pędem z tej lekcyi uciekają do domu lub w pole!

I jakim prawem Tageblatt twierdzić może, iż dzie- ci te najregularniej chodzą na niemiecką religiję — a ro- dzice jeszcze do tej nauki z dziećmi się wprasza. Czy Tageblatt nie czytał w pismach polskich sprawozdań z wieców, z jakim to uczuciem rodzice polscy mówią o tém rozporządzeniu?

Miloby nam było, gdybyśmy z pomocą przyjaciół naszego pisma z powiatu poznańskiego wykazać mogli liczebnie, ile też polskich dzieci rzeczywiście chodzą na naukę religii św. w niemieckim udzielanej języku. Był-

by to jedyny sposób wykazania Tageblattowi, na jaki kon- flikt z prawdą musi się narażać, kiedy chce bronić praktyk poznańskiego Apuchina.

\* Na rzecz teatru polskiego. Z przeniesienia 32 marek 70 fen. Dni ojebrałsi za pośrednictwem doktora Chłapowskiego od księżny Jadwigi z hr. Zamojskich Sapie- żyny 50 florenów czyli 84 m. 91 fen. Razem 117 marek 61 fen.

\* Na odbudowanie kościoła katolickiego w Ra- szkowie. Z przeniesienia 647 marek 20 fen. Dziś nadesłali: Z Mieszkowa 15 m., Emilia Szostak z Starego Zatumia 2,50 m. Razem 664 marek 70 fen.

\* Na księży na Syberyi. Z przeniesienia 526 m. Dziś nadesłano z Mieszkowa 13 m. Razem 539 m.

\* Za pośrednictwem ks. Józefa otrzymałem na rzecz funduszu żelaznego dla teatru polskiego marek 13 zebrane dnia 16 b. m. u ks. Michała w Smietowie pod Piłą.

Dr. Kusztelan.

\* Jeneralna dyrekcyja loteryi pruskiej ostrzeza publi- czność przed takimi kolektorami lub kolektorkami lote- ryjnemi, które sprzedają losy pruskiej loteryi klasowej i losy udziałowe za cenę, która o wiele przewyższa cenę w planie loteryjnym oznaczoną, dodając, że przez takie losy udziałowe nie nabywa się prawa do wypłaty wygranej lub odnowienia losów. Prawdziwe losy noszą zawsze stempel z napisem: „Königl. Pr. Gen. Lotterie Direkt.“ i wydruko- wany napis: „Königl. Preuss. General. Lotterie Direkt.“, którego udziałowe losy nigdy nie mają.

\* Podania o przypuszczenie do egzaminu w celu osiągnięcia świadectwa uprawniającego do jednorocznej służby, należy wnieść do 1 sierpnia do król. komisji egz- aminacyjnej.

\* Wieś Otowo w powiecie poznańskim, obejmującą około 550 morgów areadu, nabył p. Greulich, płacąc za morg mniej więcej po 154 mk.

\* Kurs poczyt pomiędzy Strzelnem i Ino- wrocławiem oraz Strzelnem i Mogilnem i od- wrotnie, rozciągnięty zostanie z dniem 21 b. m. względnie od dworca kolei żelaznej w Inowrocławiu resp. w Mogilnie.

\* Utonął w Międzyrzeczu podczas kąpienia w Obrze syn inspektora więzienia. Kapał się on pospół z dwoma synami fizyka powiatowego H. i bratem swoim; wszyscy uszłowali przepłynąć przez Obrę, co się też dwom pierwszym udało. Dwaj drudzy obrac, nie umiejący dobrze pływać, poczęli tonąć w środku rzeki; jednego z nich wyratował od niechybnej śmierci koszykarz Malze — drugiego znalazł dopiero po jakimś czasie bez duszy. — W Brodach pod Chodzielem utonął skotarek, przyprawiając o śmierć ratującego go ojca. Skotarek ów wpędzając krowy do jeziora, uczepił się ogona jednej, lecz niebawem zniewolony był ją puścić. Tonącemu pospieszyl na pomoc ojciec; w strachu pochwycił go tonący syn tak silnie, że obydwa śmierć w wodzie znaleźli. — W Pile utonął w Gldzie 16letni syn mydlarza Meyera.

\* We wsi Wąsoszu pod Szubinem wydarzył się zeszłej niedzieli 16 b. m. gospodarzowi Gonceszewicowi znaczne nieszczęście. Podczas tego, kiedy gospodarz z żoną wyjechali na odpust do Kcyni, parobcy pojechali do miej- scowego jeziora wozami w parę koni po wodę dla inwen- tarza. Wjechawszy nierozważnie na głębią, utopili oba konie (klacze żrebne) wartości do 1000 marek; sami pu- ściwszy lejące dość wcześniej zeskoczyli z wozu i ocaleli.

\* Skazanie. Danziger Ztg. powtarza z hambur- skiego pisma Correspondent następujące doniesienie dato- wane 14 b. m.: Kupca Hisinga z Hamburga obraził w r. 1879 na podróży koleją żelazną burmistrz posazubowy Henryk Rex z Torunia (teraźniejszy komisarz ministeryalny do pilnowania Polaków w Prusach Zachodnich), o co Hising wytoczył mu proces injurjny w Toruniu przez swego adwokata dr. Belmonte. Ten ostatni upoważnił adwokata Reicherta w Toruniu do występowania przed sądem, a za pośrednictwem Reicherta przyszło do zgody. Rex zobowi- azał się przeprosić Hisinga piśmiennie i zapłacić wszy- stkie koszty oraz pewną kwotę na cele dobroczynne za karę. Zapłacił też, jednakże nie przeprosił, a w końcu sądził, że dr. Belmonte pokrzywdził go o 25 m., poczem denuncyował tego u senatu o oszukaństwo, przeniewierzenie i nadebra- nie kosztów. Kwity z akt i dowody znajdowały się prze- cież zawsze w ręku Rexa; mógł więc z nich wiedzieć do- kładnie, jak pieniądze zużyto, oraz, że o poszkodowaniu go mowy być nie mogło, że więc denuncyacya podana została fałszywie. Wytoczono więc przeciw Rexowi skargę o świ- adomie fałszywej denuncyacyi. Podjęte dowody wykazały, że Rex dokładnie był poinformowany, skutkiem czego prokura- tor wniósł o 3 miesiące więzienia. Sąd ziemiański skazał oskarżonego na 6 tygodni więzienia i przyznał dr. Belmonte prawo ogłoszenia wyroku koszem oskarżonego w Hamburger Nachrichten.

\* W Frankfurcie nad Menem odbyły się przed kilku dniami zaręczyny najmłodszej córki barona Karóla Meyera Rotschilda z księciem Aleksandrem Wagram. Lu- dwik Filip Aleksander Berthier, książę Wagram, ma lat 46, narzeczona jego skończyła zaledwo dwudziesty rok; jest on wnukiem owego marszałka, którego Napoleon I mianował księciem Wagramu, Neuschatelu i Valangin. Babka narzeczzonego panny Rotschild była księżniczką bawarską, matka jego jest z domu hrabianka Clary, siostrzenica Bernadotego, pierwszego króla nowej dynastyi szwedzkiej, jest tedy spokrewniona z królem szwedzkiem, równocześnie siostrzenicą Józefa Napoleona, byłego króla hiszpańskiego. Starsza siostra księcia Aleksandra jest od lat 27 za ks. Joachimem Muratem.

\* Restauracya kaplicy Najśw. Panny Maryi w ko- ściele jasnogórskim w Częstochowie, prawie zupełnie jest ukończoną. Obecnie tylko pozostaje odmalować ściany i sufit, które odaoione będą w stylu bizantyńskim. Restau- racya ukończoną będzie całkowicie na dzień 15 sierpnia r. b.

\* „Nowa podróż po Warszawie“ wystawiona w sobotę i niedzielę w Warszawie przez towarzystwo nasze dramatyczne, ścięga liczną publiczność do Alhambry. Wpro- wadzone tamże typy Fafuly i Grojserszka nie straciły jeszcze swęj sily atrakcyjnej.

\* „Ani rusz bez butelki z wódką!“ stało się hasłem Berlińczyków, robiących wycieczki do lasu — pisze wychodzący w Lyonie dziennik Gambetta. Pewien lekarz podał niedawno temu jako radykalny środek przeciw uką- szeniu żmii, których pełno wokoło Berlina, użycie alkoholu i to w znacznej ilości. „Otdąd — pisze dowcipnie wspo- mniany dziennik — żaden Berlińczyk nie wyruszy po za miasto bez butelki z rumem lub koniakiem. I choć nie zawsze spotka się z węzłami, to jednakże zawsze wraca z próżną butelką.“

\* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 20 lipca, św. Czesława wyrz. Wschód słońca o godzinie 4 mi- nut 2. Zachód o godzinie 8 minut 9.

Długosć dnia 16 godzin 7 minut.

Wypadki historyczne. 1570 Gdańskowi na- dane przywileje. — 1598 Zygmunt III. wyrusza z Gdańska do Szwecyi. — 1794 Odrarcie Moskwy z pod Wilna.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

\* Na dzieło „Decretales“ wpłacił: Ks. dziekan Koszutski z Mielżyna za tom II i III.
\* Na fundusz „Straży św. Wojciecha“...
\* Abonament na wydawnictwo „Straż św. Wojciecha“...

Submisja na dostawę 1900 zwyczajnych przeciera- deł dla wojska ogłasza intendentura V korpusu. Termin 29 b. m. o godzinie 11 w biurze intendentury (IV wydział). Warunki i próby przejrzeć można w biurze administracji garnizo- nu w koszarach na św. Wojciechu.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 lipca.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Dr. Jaworowicz z Trzemeszna, Jagielski z Ostrowa, Junge z Wąsowa, Friche z Potschappel, Strauss z Berlina, Dawid z Bo- janowa, Kupke z Altstadt, Gorsko z Kozmina, Jaffe z Zaniemyśla, Schlesinger z Kempna, Borchardt z Ber- lina, Tetzlaf z Wrocławia, Goślinowski z Dąbrowki, Smi- gliński i Szymański z Krakowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 19 lipca 1882.
Okowita (z beczki) pr. 100 l. = 10,000% T. Altes. Wy- powiedziano — litrow, cena wypowiedzenia 46,50 marek, lipiec 46,50, sierpień 46,60, wrzesień 47,10, październik 46,90, listopad 46,60 w miejscu bez beczki 46,50.

Table with columns: Ceny targowe w Poznaniu, TOWAR, piękny, średni, pośled. Includes items like Pszenica, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, etc.

Sprawozdanie giełdowe. Poznań 19 lipca
4% listy zastawne poznańskie 100,80 4% listy rentowe pozna- 100,80. 5% powiatowe obgryzane 105,50. 4 1/2% powiatowe obgryzane — 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4% górnolaskie listy rent. 100,80. Kwiecień, Potoski Sp (Bank ról- niczy) 80,—. Poznańskie Stowarzyszenie sprytowe 69,—. Poznański bank prowincjonalny 122,—. 4% pożyczka państw. 101,80. 4 1/2% pożyczka państw. 104,60. 3 1/2% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-poznańskie 37,25. Marchijski-poznańskie 40,—. akc. zakł. 120,25. Starogardzko-poznańskie 103,—. Austr. noty bankowe 169,60. Polskie liko bank 55,—. Rosyjskie bankowe noty 205,—. marek.

Bydgoszcz 18 lipca
(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 100 kilogramów.
Pszenica stale, jasno-ciemna 200—212 pte., ciemna — szkl sta 215—225 poślednia — płac.
Zyto niezim., w miejscu krajowe piękne 143—145 pte., poślednie — płac.
Jęczmień bez in., piękny do browarów 130—145 pte., wielki i drobny 110—125 pte.
Owies w miejscu 135—145 pte.

Groch wrzący 145—160, na paszę 130—140. Okowita za 100 litr. a 100%, 46,50 plac.
Wrocław 18 lipca 1882.
Zyto (za 2000 funt.) spok., wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana — płac, lipiec 142,— żąd., lipiec-sierpień 140,— żądano, sierpień-wrzesień 139,— płac. na wrzesień-pa- dzienik 140,— płc. i żąd., październik-listopad — żąd., listo- pad-grudzień 138,— żąd., kwiecień-maj 1883 138 żąd.
Pszenica, Wyp. — cent., na lipiec 215 żąd.
Owies. Wypowiedziano — cent., na lipiec 137,— żąd., lipiec-sierpień 130,— żąd., wrzesień-październik 128,— żąd., październik-listopad 128,50 żąd.
Rzepak. Wypow. — ctr., lipiec —, — żąd., wrzesień- październik 265 żąd., 262 pte.
Olj rzepkowy spok., wypow. — cent. w miejscu 62,— żąd., — płc. lipiec 59,50 żąd., — płac., lipiec-sier- pień 58,50 żąd., — płc., sierpień-wrzesień —, — żąd., wrzesień- październik 57,— żąd., — płc., październik-listopad 57,— żąd.
Okowita stabilij. wypowiedziano —, — litr., w miej- scu —, — płaceno, lipiec 47,40 plac., lipiec-sierpień —, — płc., sierpień-wrzesień 47,40—47,50 plac., wrzesień-październik 47,50 żąd., październik-listopad 47,— płc., — żąd., listopad-grudzień 47,— żąd., kwiecień-maj 1883 48,20 plac., — żąd.

Cena wypowiedziana na 19 lipca: żyto 142,— mrk., psze- nica 215,— mrk., owies 137,— mrk., rzepak —, — mrk., olj rzep- kowy 59,50, okowita 47,40 mrk.

Table with columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów, mi-jakiiej, deputy-jiej, ciężki, średni, lekki tow. Includes items like Pszenica biała, Zyto, Jęczmień, Owies, Rzepak zimowy, Rzepak letowy, Sianko konopiane, Lnica.

Postanowienia Komisji handlowej. TOWAR
piękny średni pośled.
Rzepak zimowy 100 kilogram. 25 75 24 59 22 50
Rzepak letowy 25 25 24 50 22 75
Sianko miane słazk — — — — — —
Sianko konopiane — — — — — —
Lnica — — — — — —
Komisja z dnia do siwo słaby obrót, czarowna spok. za 50 kilogram. 40—46—50—54 marek; biała nom. za 50 kilogram. 45—52—60—66 mrk. wyborowe gatunki wyżj.
Makuchy siwo spok. za 50 kil. 8,80—9,00 m., obec 7,80—8,60 mrk.
Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7,20 do 7,50 m. obec 6,50—7,00 m.
Rzepak potw. za 50 kilogram. 13,00—14,90 15,80 m., nieb 12,80 13,80 14,80 mrk.
Ty motka stale, za 50 kil. 32—34—37 mrk.

Berlin 18 lipca sprawozdanie urzędowe. Pszenica za 100 kilogram w miejscu krajowe 200—230 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, —; na lipiec-sierpień płacono 204,5; na wrzesień-październik płacono 197,5, żąd. —, —; na październik-listopad pte 196,5—197,5—197; na listopad-grudzień pte.

196,—. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — m. za 1000 kilogram. Cena przeciętna — mrk.
Zyto za 1000 kilogram w miejscu plac. 147—161 według jakości; na miesiąc bieżący pte. 150,5—150—150,25; na lipiec-sierpień płacono 145,5—146,25; na wrzesień-październik płacono 141,75—142,25; na październik-listopad płacono 140,75—141; na listopad-grudzień pte. 139,5—139,75. Wyrwie dz. —, — cent. Cena wypowiedziana —, — m. Cena przeciętna — mrk.
Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 129—130 według jakości.
Kukurudza w miejscu żąd. 162—165 według jakości.
Wypow. —, — ctr. Cena wypowiedz. — m.
Owies za 1000 kilog w miejscu żąd. 130—170 według jakości; na miesiąc bieżący pte. 138—138,25; na lipiec-sierpień nom. 134,5; na sierpień-wrzesień płacono —, —; na wrzesień-październik nom. 133. żąd. —, —. Wypowiedziano —, —. Cena wypowiedziana —, —. Cena przeciętna — mrk.
Olj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 59,— mrk., w miejscu z beczką plac. —, — mrk., na miesiąc bieżący plac. 59,2; na wrzesień-październik płacono 58,1—58,3; na październik-listopad i listopad-grudzień płacono 58,0—58,2. Wypowiedziano —, — cent. Cena wypowiedziano —, — mrk. Cena przeciętna — mrk.
Okowita. Za 100 litr. a 100 pte. = 10,000 litrow pret. w miejscu bez beczki plac. 48,3—48,4 m., w miejscu z beczką płacono —, —, na miesiąc bieżący płacono 48,0—48,4; na lipiec-sierpień płacono 48,0—48,4; na sierpień-wrzesień plac. 48,0—48,4; żąd. —, —; na wrzesień-październik płacono 48,5 do 48,4; na październik-listopad płacono 48,2—48,5; na listo- pad-grudzień płacono 47,9—48,2. Wypowiedziano 50,000 litr. Cena wypow. 48,10 m. Cena przeciętna — mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Table with columns: Berlin, 19 lipca 1882, Kursy kołcowe 18 lipca. Includes sub-tables for Pszenice, Zyto, Olj rzep. potw., Okowita, Włochy, Rumunji, Ros. banknoty, Pol. lik. zast., Kredyty, Owies, Wypow. żyta w sp., Wypow. okow. kw., Szeczen, Poznań, Olj rzep. słabo, Okowita, Zyto słabe, Rzepak.

Wyszedł już tom pierwszy dzieł Jana Kochanowskiego, wydania K. Bartoszewicza. Wydanie to oparte na wydaniach 1583, 1585, 1600, 1604, 1611, 1617, 1629 i 1639 r. zażyło sobie na ogólnie uznanie całej prasy, jako krytyczne, zupełne i tanie.
Prenumeratę w ilości 5 mk. za cztery tomy (w oprawie 7 mk.) składać można jeszcze do wyjścia tomu drugiego tj. do 20go lipca. Tom czwarty obejmuje łacińskie utwory Kochanowskiego w tłumaczeniach Syrokomi i Brodzińskiego, oraz portret i życiorys Kochanowskiego. Będzie to więc jedyne wydanie zupełne.
Prenumeratę przyjmują: księz. K. Bartoszewicza w Krakowie, J. K. Zupańskiego w Poznaniu, J. B. Langiego w Gnieźnie i wszystkie znaczniejsze w kraju i za granicą.
Też księgarze przyjmują także prenumeratę na najtańsze wydanie dzieł Ignacego Krasińskiego (5 tomów w prenumeracie 12 marek, w oprawie 9 marek). Tom pierwszy wyjdzie dnia 12 lipca r. b. (1270)

Towarzystwo narodowe hipoteczne kredytowe
Spółka zapisana w Szczecinie (1175)
udziela pożyczek na posiadłość miejskie na pierwsze miejsce, a na wiejskie i po landszafce pod korzystnymi warunkami, ewent. do 5/6 taksy landszafkowej.
Wnioski przyjmuje:
Generalna agentura na WKs. Pozn. i obwód kwidzyński
Ortmann & Reichstein
Poznań, Berlińska ul. nr. 10.

Sprzedaj świeżych cukrów, czekoladek, suchych francuzkich konfitur, jako też i paryskich bonbonierek oddałem na Kołobrzeg p. Leonowi Kuczynskiemu
Münde Schulstr. 10,
na co zwracam niniejszemu uwagę. (1303)
S. Sobeski
Poznań, Bazar.

Szkła do zaprawiania owoców, jarzyn itd. z hermetycznym zamknięciem poleca (1154)
B. Szulczewski
Skład porcelany, szkła i fajansów.
Stary Rynek 53/4
(Narożnik Starego Rynku i ulicy Jezuickiej).

Horaczek stroiciel fortepianów
uprasza wielce Szanowną Publiczność, aby zamówienia odtąd przysyłać zechciała do jego (1213)
Magazynu fortepianów w Poznaniu
Piekiary nr. 5 w podwórzu na parterze
Kilka nowych i starych fortepianów znajduje się na składzie. 7 skrzyń od pianin można tamże tanio nabyć.

Fabryka cukrów, czekolady i wyrobów cukierniczych S. SOBESKIEGO w Poznaniu (Bazar)
TORTY
1. Biszkoptowy. 2. Biszkoptowy robiony na ciepło. 3. Nelsowski. 4. Migdałowy ciężki. 5. Migdałowy lekki. 6. Orzechowy z kremem lub ze śmietaną. 7. Orzechowy nienapełniony. 8. Z orzechów tureckich. 9. Pralinkowy. 10. Angielski migdałowy. 11. Puncowy. 12. Wiedeński w II gatunkach. 13. Clara Novella. 14. Piaskowy robiony na ciepło. 15. Piaskowy z lekkiej masy robiony na zimno. 16. Piaskowy z lekkiej masy robiony w zimno. 17. Chlebowy w III gatunkach. 18. Impernikowy. 19. Czarny migdałowy. 20. Ananasowy. 21. Kartoflany. 22. Marszałkowski. 23. Makaronikowy. 24. napełniony. 25. Tyrolski. 26. Bezowy. 27. Z lodów. 28. Ruski. 29. Pomarańczowy w II gatunkach. 30. Czekoladowy w II gatunkach. 31. Maraskinowy. 32. Baumkuchowy. 33. Waniliowy. 34. Genewski. 35. Marmurowy. 36. Marcepanowy królowiecki. 37. Marcepanowy lubecki. 38. Zofii. 39. Stanisławski. 40. Władysławski. 41. Książęcy. 42. Tuti-Fruti. 43. Medylański. 44. Dona M rya. 45. Żołobny. 46. Baumkuchy, p ramidy i ciasta deserowe. (1199)

Wyszedł i Szanownym Prenumeratom rozesłany został zeszyt siódmy, kończący tom drugi dzieła
PRALACI I KANONICY
katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych podług źródeł archiwalnych (1298)
opracował
KS. JAN KORYTKOWSKI,
kanonik metrop. gnieźnieński.
Cena zeszytu marek 3, cena tomu marek 15.
Dzieło obejmować będzie zeszytów 20 czyli tomów 4.
Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie, w których także zeszyt pierwszy do przeglądu dostać można.
Prenumeratę 50 mk. na dzieło kompletne przyjmuje niżej podpisany tylko do wyjścia zeszytu 10. t. j. do 1 października r. b.
J. B. Lange w Gnieźnie.

Koszule. Pod gwarancją dobrego leżenia. Koszule.
M. Mniszewski.
Skład płótna i fabryka bielizny.
Poznań Wodna ul. nr. 2.
Ceny zniżone z powodu bardzo karzystnego zakupu
6 koszul nocnych w dobrym gatunku za m. 10,00
6 koszul nocnych z angielskiego cretonu za m. 15,00
6 koszul dziennych z cienkimi płóciennymi przodkami
6 kołnierzyków cienkich płóciennych
2 krawaty jedwabne razem tylko m. 25,00
6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego cretonu z cien- nut-nikiemi płóciennymi gorsami (1015)
12 kołnierzyków } cienkich czysto płóciennych,
6 p. mankiet } m. 40,00
2 krawaty jedwabne razem tylko m. 30,00
6 koszul czysto płóciennych z praw. płótna bielefeldskiego za m. 30,00
Skarpetki francuskie niciane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.

Krzyże, kraty, nagrobki
z piaskowca, marmuru i metalu (1330)
figurny Chrystusa i Madony
aż do wielkości naturalnej, dobrze odrobione i pięknie udek., lehtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio
E. KLUG,
Poznań, Wrocławska ul. 38.
Jst także tanio do sprze- dania: Madonna Sykstyńska jako też 66. Piotr i Paweł z piaskowca pięknie odrobione.

Przeciwno siwiznie!!
Prawdziwy regenerator włosów
pod gwarancją przywracający osi- wiałym włosom ich pierwotny kolor. 2,50 cena oryg. butelka 2 50
Za skutek poręcza (1102)
Leon Kuczynski,
fryzjer i konserwator włosów.
Poznań, w Barze.
Wy-trzeć się należy przed na- śla'owaniami fabrykatami.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67. w Bazarze wyprzedzący
sprzedaje się jak dawniej po bajecznie tanich, lecz stałych cenach hiszpańskie czarne i kolorowe kołnki, metr od 18 fen. począwszy, szerokie wstążki atlasowe metr 20 fen. chusteczki koronkowe od 1 nr 25 fen. począwszy, pończochy i szkarpetki od 25 fen. do najeleganciejszych z czys' ego jedwabiu, kamizelki dla dam i panów od 75 fen. począwszy, kołnierzyki dla dam i panów; mankiety i krawatki, od 10 fen. począwszy, wszystkie towary krótkie i białe, bardzo pie- kne biżuterie i różne inne elegancje bajecznie o tanie przed- mioty. Pozostałości z' masy konkursowej Maurycego Joa- chima po cenach bajecznie tanich. (1196)
Rynek 67. M. E. Bab. Rynek 67.

Obicia Piękne pomarańcze, Mesyńskie soczyste cytryny
w nader bogatym wyborze i tylko w nowych wzorach, od najwyczejniejszych aż do najpiękniejszych gatun- ków poleca po bardzo ta- nych cenach (1037)
Zygmunt Ohnstein
POZNAŃ
plac Wilhelmowski 5.
Wzory bywają na żądanie wysyłane.
Jezuicka ul. nr. 9.
Do wynajęcia obszerny kram z oknem wystawnym, oraz mniej- sze i większe pomieszkania.
Ucznia
przyjmie natychmiast księgarnia
J. B. Langiego (1316) w Gnieźnie.
do handlu kolonialnego i win potrze- buje (1325)
Głowiński w Obornikach.
Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr LICHTA w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

W poniedziałek dnia 24 b. m. przywiezie znowu po- ciągiem rannym wielki trans- port świeżo dojnych krów
z legu nadnoteckiego wraz z cielętami. Sprze- daż odbędzie się w hotelu Keilera. (1331)
J. Klakow
dostawca bydła.